

Swego czasu Stany Zjednoczone prowadziły z powodzeniem t. zw. politykę dwupartyjną to znaczy — politykę uzgodnioną między demokratami i republikanami. Mówiąc o powodzeniu mamy na myśli nie sukcesy tej polityki w świecie lecz brak tarć na tym tle w stosunkach wewnętrznych Stanów Zjednoczonych.

Po śmierci wybitnego przywódcy republikanów sen. Vanderberga, drogi się rozeszły. Polityka Achesona stała się przedmiotem zacietej opozycji. Gdyby kandydatem republikanów został wybrany Taft, kampania przedwyborcza rozegrałaby się nie tylko na tle różnic w polityce wewnętrznej ale w równym stopniu na tle różnic w polityce zagranicznej. Polityka oficjalna bowiem to polityka paktu atlantyckiego, pierwszeństwa Europy przed Azją i „strefy siły” czyli pogotowia wojskowego na peryferiach rzeczywistości lub możliwej ekspansji sowieckiej. Natomiast polityka republikanów — przynajmniej w wydaniu Tafta i Mac Arthura — to polityka pierwszeństwa spraw azjatyckich przed europejskimi oraz koncentracji pogotowia wojskowego w samych Stanach Zjednoczonych, dla których inne zagrożone narody miałyby stać się placówkami ubezpieczającymi zastawionymi swej własnej zaradności.

Wybór Eisenhowera, szczerego zwolennika planu atlantyckiego zgładził różnice do tego stopnia, iż w prasie amerykańskiej zaczyna się ponownie mówić o polityce dwupartyjnej i braku istotnych różnic między obydwojema programami wyborczymi. Wiadomo bowiem, że sformułowania programowe w polityce tłumaczy się w ścisłym związku z osobą, która je reprezentuje.

Oczywiście program polityki zagranicznej Eisenhowera i Stevensona nie wykazuje większych różnic?

Program Eisenhowera jest antyjaftanski. O potrzebie wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną mówi w sposób wręcz ogólnikowy ale potrzebę to stawia wyraznie. Program Stevensona natomiast stanowi zatwierdzenie zasad polityki dotychczasowej jedynie z zapowiedzią jej ewolucyjnej przemiany. Dla Eisenhowera głównymi instrumentami politycznymi są pakt regionalny (pakt atlantycki i pakt pacyfiku), dla Stevensona Organizacja Narodów Zjednoczonych. Program Eisenhowera jest programem dynamicznym, program Stevensona jest programem ostrożnej ewolucji.

Nie tyle kampania wyborcza, która rozgorzeje w sierpniu, ile pierwsze miesiące po wyborach wykażą nam, w jakim stopniu różnice są różnicami w taktyce zrozu miały między rządzącymi a opozycją a w jakim różnicami istotnymi. Słowami bowiem przestaliśmy się entuzjazmować już od dość dawna.

W. O.

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

Cena 15 fr.
Prix

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupées)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

ROK I.

PARYŻ, CZWARTEK 31 LIPCA 1952.

Nr. 76

ZA WYSOKĄ CENĄ ZA BAZY W HISZPANII

Waszyngton (A.F.P.). Toczące się w Madrycie rozmowy hiszpańsko-amerykańskie na temat baz morskich i lotniczych znalazły się w ostatnich tygodniach na martwym punkcie i nie jest wysiłek, że zostaną przerwane. Według doniesień z Madrytu przyczyną trudności są nadmierne żądania Hiszpanii w zamian za zezwolenie na korzystanie z baz. I tak gen. Franco domaga się gwarancji automatycznej Stanów Zjednoczonych na wypadek sowieckiej agresji. Tymczasem taka gwarancja nie da się pogodzić z konstytucją amerykańską i nie ma jej nawet w Pakcie Atlantycznym.

Dalej Hiszpania domaga się pomocy gospodarczej i w sprzęcie wojennym w tych samych rozmiarach, co przynależa państwom atlantyckim. Rząd amerykański nie może uwzględnić tego żądania, ponieważ środki, przyznane przez Kongres na pomoc gospodarczą dla Hiszpanii, wynoszą 100 milionów dolarów z roku ubiegłego i 25 milionów z roku bieżącego. Jeśli chodzi o broń, to wojna koreańska, indochińska i dostawy dla członków Paktu Atlantycznego w zupełności absorbują produkcję amerykańską nie pozostawiając żadnych nadwyżek.

Rząd amerykański wychodzi z założenia, że układ wojskowy z Hiszpanią musi mieć taki sam ograniczony charakter, jak niedawny układ o bazy z Portugalią.

Ponieważ dotychczas rokowania madryckie trzymane były w tajemnicy, ujawnienie powyższych szczegółów uchodzi za dowód, że Departament stanu stracił nadzieję doprowadzenia rozmów do pożytecznego wyniku.

Sowiety pod biegunem?

Paryż (A.F.P.). Radio Moskwa w dłuższej audycji na temat północnego rejonu polarnego „silowało wykażać, że wszystkie ważniejsze odkrycia na tym obszarze są dziełem Rosjan. „Ponieważ ostatnio Anglosasi chcieliby prowadzić tam swoją własną politykę, należy — zdaniem radia Moskwa — przypomnieć, że Związek Sowiecki nie pozwoli na postawienie siebie wobec faktów do konych na obszarach, na których posiada bezsporne prawa”.

Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH POLACY JEDNAK BIJĄ!

W drugim półfinale piłki nożnej Jugosławia wygrała z Niemcami 3-1 i spotka się w finale z Węgrami. O trzecie miejsce walczyć będą Szwedzi z Niemcami. Przewiduje się następującą klasyfikację: 1. Węgry, 2. Jugosławia, 3. Szwecja, 4. Niemcy.

W wotkowych rozgrywkach w koszykówce, Urugwaj pokonał Bułgarię 62-54, a Argentyna zwyciężyła z Francją 61-52. Stany Zjednoczone wygrały z Chile 163-55, a Rosja pokonała Brazylię 54-49.

Również w wotce odbyła się reszta walk eliminacyjnych w boksie. W wadze lekkiej Antkiewicz pokonał Filipinczyka Enriqueza na punkty, w wadze półśredniej Chychara wygrał na punkty z Belgiem Woutersem. Gołackom, którzy przegrali swoje spotkania, w wadze lekko-półśredniej Romanin Teczyn pokonał przez techniczne k.o. w drugiej rundzie Krawczyk, w wadze lekkiej Pakistanczyk Mohammad wygrał na punkty z Nowarą i w wadze ciężkiej Gościński przegrał przez techniczne k.o. w drugiej rundzie z Rosjaninem Szocikąsem.

FRASZKI
NA MOWE
ULBRICHTA
Komunistka niemiecka, co w Berlinie
żer ma
i ducha niemieckiego, choć
czwornie kille,
wczasy: „Patroni nasi to
Buecher i Herrnant
Tu zamilit. Echo saraz dolo!
„... Hitler”
J.L.

POD ZNAKIEM OBRONY WOLNOŚCI Program zagraniczny STEVENSONA

Waszyngton (R.P.). Kandydat partii demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych Stevenson określił politykę zagraniczną jako główny temat przyszłej kampanii wyborczej. „Pytanie brzmi: Czy mamy w dalszym ciągu przeciwstawiać się zagrożeniu przez imperiaлизм sowiecki, skupiając dokoła siebie siły wolnego świata? Inflacja, wszystkie trudności z cenami i placami są skutkiem naszych olbrzymich wysiłków w kierunku przywrócenia zachwianej równowagi światowej i pokonania największego niebezpieczeństwa, jakie może grozić jednostce i narodowi — jest nim utrata wolności”.

Stevenson przyznał, że demokraci nie wojsk amerykańskich z Korei Północnej, przed dwoma laty będącymi skutkiem nadmiernego zaufania do Sowietów. Uznawszy zasługi Eisenhowera w dziedzinie wzmocnienia obrony Zachodniej Europy, Stevenson oświadczył się za pozostawieniem w Europie wojsk amerykańskich tak długo, aż narody europejskie same przejmą obronę. Wycofanie tych wojsk w chwili obecnej byłoby niemożliwe i nie-mądre.

Oświadczenie to podano czasopismu „U.S. News and World Report” jako wywiad z Stevensonem. Wywiad udzielony został wprawdzie przed nominacją, ale został przez Stevensona po nominacji autoryzowany.

RAPORT O KOMUNIZMIE

Waszyngton (A.F.P.). Podkomisja Senatu dla bezpieczeństwa wewnętrznej, której przewodniczy sen. MacCarran, postanowiła ogłosić raport FBI w sprawie komunizmu w Stanach Zjednoczonych. Był to nauczyciel, który wątpią o realności niebezpieczeństwa.

Raport wykazuje przede wszystkim, że o ile Marks przewidywał możliwość wprowadzenia komunizmu w Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii bez użycia siły, o tyle Stalin, miarodajny dla komunistów amerykańskich nie cofa się przed użyciem przemocy dla obalenia systemu burżuazyjnego.

ARGENTYNA W CIĘŻKIEJ ŻAŁOBIE

Buenos Aires (R.P.). Rząd argentyński postanowił, że zwłoki Ewy Peron będą tak długo wystawione na widok publiczny, aż wszyscy, którzy tego pragną, zdążą je obejrzeć. Zwłoki spoczywają w mahoniowej trumnie pod szklaną przykrywą, w otoczeniu setek białych orchidei.

Dzień 26 lipca będzie w przyszłości dniem żałoby narodowej. Obecna żałoba trwać będzie 30 dni. Członkowie partii peronistów postanowili do końca życia nosić czarne krawaty i opaski na wszystkich zebraniach partyjnych.

W miesiącu wyłączone reklamy światła, a latarnie uliczne owinięto w czarną bibułkę. Wszyscy żołnierze, którzy pragną pożegnać zmarłą, mogą otrzymać urlop. Pocztą argentyńska wyda specjalny znaczek żałobny z tym, że w przyszłym roku żadne inne znaczki nie będą używane. Mimo braku papieru prasie pozwolono na nieograniczoną objętość specjalnych wydań żałobnych.

Sprawozdanie M.C.K. przyjęte
Toronto (A.F.P.). Konferencja Międzynar. Czerwonego Krzyża w Toronto przyjęła sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego 42 głosami przeciw 20. Ze sprawozdania wynika, że w ciągu ostatnich 4 lat MCK wydał 160 milionów fr. szwajc. na pomoc dla ofiar wojny.

Przedstawiciele państw bloku sowieckiego atakowali MCK za „stronniczość”.

PRZEWROT W EGIPCIE

NIE MINIE BEZ ECHA NA BLISKIM WSCHODZIE

Kair (R.P.). Ostatni przewrót w Egipcie prawdopodobnie nie przyniesie większych zmian w polityce zagranicznej. Gen. Nagib domaga się wycofania wojsk brytyjskich ze strefy Suez i przyłączenia Sudanu. Sprawa udziału Egiptu w obronie Bliskiego Wschodu i stosunku do państwa Izraela wyjaśniona zostanie dopiero w przyszłości. W każdym razie sprawa egipska z perspektywą Londynu kryje te same trudności obecnie, co przed przewrotem.

Natomiast przewiduje się, że przewrót ten wywoła silne echa na całym Bliskim Wschodzie. Nie był on bowiem zjawiskiem odosobnionym lecz wiąże się z rozwojem wypadków w Persji, Syrii i Jordanii. We wszystkich tych krajach masy ludności podejmują walkę o poprawę swego bytu, uważając za głównego przeciwnika utrzymany dotąd system feudalny.

KONFERENCJA W KAIRZE

Kair (A.F.P.). Nowy premier egipski odbył dłuższą rozmowę z kierownikiem Wafdu Nahasem Paszą, dążąc do wyjaśnienia stanowiska tej partii. Na ogół Wafd odniósł się do przewrotu pozytywnie. Domaga się on m. in. zwolnienia parlamentu celem przedyskutowania sprawy regencji, której nie przewiduje konstytucja egipska.

Czynnikom muzułmańskim rozpozyczyli badanie sprawy, na jakiej podstawie b. król Faruk otrzymał

DZIS DAJEMY
KONKURS ROZRYWKOWY
«SŁOWA POLSKIEGO»
pi.
„CZY PAMIĘTASZ ?”
IX seria pytań
na str. 3-ej

NOWI SOJUSZNICY

Londyn (A.F.P.). Po raz pierwszy od zakończenia wojny konstruktorzy lotniczy Zachodnich Niemiec i Japonii zostali zaproszeni na pokaz lotniczy najnowszych angielskich prototypów lotniczych, który odbędzie się we wrześniu w Farnborough. W skład grupy niemieckiej wejdą m. in. Dornier, Heinkel i prof. Siebel.

GROMYKO W LONDYNIE

Nowy ambasador Sowiecki Gromyko przybył onegdaj do Londynu. Gdy wysiadł z pociągu „Złota Strzala” na dworcu Victoria, dziennikarze zapytali go czy żoły oświadczenie.

Błądy lecz opanowany Gromyko wyjął z kieszeni kartkę papieru i odczytał deklarację w której oświadczył, iż pragnie poznać naród angielski, chciałby nawiązać ścisły kontakt z obu krajami dla wzmocnienia pokoju, co szczególnie leży „Kremłowi na sercu” i do czego dąży cały świat.



Gdy gwiazdy interesują się mechaniką... Brigitte Auber słucha z zaciekawieniem wyjaśnienia inż. Gregoire na czym polega zasada dyferencjału w samochodzie.

Budżet zbrojeniowy Francji zagrożony

W Paryżu odbyła się konferencja ministra obrony narodowej Plevena z gen. Koenigiem, przewodniczącym komisji obrony narodowej w Zgromadzeniu Narodowym, w sprawie trudności, jakie powstały w budżecie zbrojeniowym Francji w związku z trudnościami w rokowania francusko-amerykańskich.

Jak wiadomo, konferencja atlantycka w Lizbonie w lutym br. ustaliła, że Francja wystawi w ciągu roku 1952 dziesięć wielkich dywizji w Europie, dwie dywizje w Afryce Płn. oraz stworzy 27 eskadr lotniczych. To wzmocnienie potencjału wojennego Francji miało być finansowane częściowo przez Stany Zjednoczone, ponieważ Francja wydając 400 miliardów franków rocznie na wojnę w Indochinach, nie jest w stanie finansować zbrojeń tylko z własnych funduszy. Dotąd Stany Zjednoczone udzieliły premyślowi francuskiemu kredytów na sumę blisko 200 milionów dolarów; rząd francuski uważa jednak, że kwota ta jest za mała. Jeśli nie będzie zwiększona, tysiącom robotników francuskich, pracujących w fabrykach zbrojeniowych, grozi bezrobocie. Amerykanie zasłaniają się trudnościami budżetowymi i krytykują sposób użycia przyznanych już kredytów. Rokowania w tej sprawie trwają nadal, ale trudności finansowe francuskiego ministerstwa obrony narodowej są duże.

DYSKUSJA GOSPODARCZA W IZBIE GMIN

Londyn (A.F.P.). W Izbie Gmin kanclerz skarbu Butler wygłosił exposé na temat gospodarczego położenia Wielkiej Brytanii.

Deficyt w bilansie handlowym, wynoszący w roku ubiegłym 1.250 milionów funtów, udało się obniżyć o 400 milionów. Obniżeniu przydziałów żywności racjonowanej udało się zapobiec przez obniżenie o 25 procent importu innych środków żywności. W dziedzinie eksportu rząd spodziewa się zwiększyć wywóz węgla do wysokości 15.600.000 ton czyli podwoić w stosunku do roku ubiegłego. Kanclerz skarbu podał również pewne szczegóły wywozu roni, m. in. do Belgii za 9 milionów funtów w ciągu dwóch najbliższych lat.

Wreszcie Butler podkreślił dokonaną rozbudowę przemysłu chemicznego i zwiększenie wydajności rolnictwa angielskiego, szczególnie w dziedzinie hodowli.

Ścisk w angielskich więzieniach
Londyn (A.F.P.). Według raportu złożonego przez specjalną komisję, więźniom w Anglii nie powodzi się na ogół źle. N.p. w jednym z największych więzień, w Parkhurst, na 3 i pół godziny pracy przypadają 4 godziny wypoczynku.



Obrońcy Jalt

Kto broni Jalt? Broni jej Moskwa, której ta konferencja przyniosła jeden z największych sukcesów dyplomatycznych. Broni jej reżym komunistyczny w Polsce, dla którego Jalt jest jedyną międzynarodową legitymacją. Bronią jej niektórzy politycy z partii demokratycznej w Stanach Zjednoczonych, aby oczyścić partię i Roosevelta z ciężkiego oskarżenia o polityczne przegranie wojny i jej ofiar. Jest wreszcie wśród Polaków na emigracji mały obóz jaltowski. Jego organ pisze:

Propaganda sanacji i jej pracowniczych i rozmarkowanych przyświadczeń ma dziś taki skutek, że Stany Zjednoczone stają się gotowe do przekreślenia Jalt.

Nieprawda. Jeżeli w odwrocie opinii amerykańskiej od polityki jaltowskiej jaką rolę odegrali Polacy, a niewątpliwie Polonia amerykańska rzuciła tu na szalę cały swój wpływ, to chyba najmniej zawazyła tu sanacja. Nalomiast przekreślenie Jalt jest solidarnym celem polskiej emigracji i wszystkich jej grupowań — z wyjątkiem obozu jaltowskiego. Obozu ideowo zbankrutowanego i z własnego wyboru zapędzonego w ślepią uliczkę osamotnienia.

A dalej:

Nie należy za żadną cenę obecnie zbudować jaltowską pomocą Niemcom w zagłuszeniu faktycznego odbioru nam Odry i Nysy jako granicy... Przekreślenie Poczdamu oznacza uwalenie krajów zachodnich oraz z polskimi ziemiami odzyskanymi... Wyowiedzenie Jalt w obecnych warunkach razem z Poczdamem przekreśliłoby równocześnie jedyną międzynarodową podstawę prawną dla przynajmniej Polscy ziem odzyskanych.

I to nieprawda. Umowa jaltowska zawiera jeden fakt i jedną mgławicę. Faktem jest pozabawienie Polski ziem wschodnich. Mgławicą jest obietnica „odszkodowań” na zachodzie, bez jakiegokolwiek konkretnych zobowiązań. A umowa poczdamska przewiduje jedynie „administrację” polską na ziemiach po Odry i Nysę i zapewnienie ustalenie granic w traktacie pokojowym.

Gdyby istotnie, jak chcą obrońcy Jalt, wszystkie prawa polskie opierały się tylko na Jalt i Poczdamie, moglibyśmy wyjść na końcu z „czyszym” rachunkiem: na wschodzie po linię Ribbentrop-Mołotow, na zachodzie z granicami z r. 1939 plus jakiś powielony „odszkodowanie”. Na szczęście prawo polskie nie wynika ani z Jalt ani z Poczdamu. Na szczęście dlatego, bo los obu tych umów jest przesądzony.

NA SZPILCE

W Kraju naszym, jeżeli już nie mlekiem i miodem płynącym, to w którym nie brakowało mleka i chleba w każdym razie, dziś stał dostaje się wszystko na kartki. Zwińszone racje mleka dostają robotnicy, którym wydają je miesięczne pracy. Nowa forma biurokracji. Fabryki, zakłady itp. wysyłają codziennie do Centrali Mlecznej po mleko dla swoich pracowników.

„Szlak by człowieka trafił — mówi około 300 przedstawicieli różnych zakładów pracy, usiłując codziennie do godz. 9 rano zdążyć odebrać dla pracowników mleko. Ścisł, tłok, zamieszanie — pisze „Dziennik Polski” w nr 159 z dnia 4 lipca.

Fabryka „Spectrum” wysłała po odbiór mleka aż sześciu pracowników, bo nie sposób jednemu przewieźć ponad 100 litrów tramwajem (1) z przesiadkami. — Są to robotnicy produkujący. Trają czas na odbiór, transport i dostawę mleka do zakładu ok. 26 godzin dziennie”.

Rusia zaś czeka godzinami w ogonkach...

TELL

Tito a emigranci hiszpańscy

Tito przyjął na dłuższej audyencji dr. Ordasa, premiera hiszpańskiego rządu emigracyjnego. Rząd ten posiada w Belgradzie swego akredytowanego przedstawiciela.

Obecny reżym jugosłowiański utrzymuje serdeczne stosunki z emigrantami hiszpańskimi, o ile ci nie są zależni od Moskwy. Titoizm wreszcie ma wśród hiszpańskich komunistów na emigracji szczególnie silne wpływy, a wielu z tych komunistów zajmuje stanowiska w komunistycznej hierarchii Jugosławii.

Wyzysk pracy i stan zdrowia ludności polskiej

Człowiek w ustroju komunistycznym ma być kotkiem w mechanizmie pracującym dla państwa, czymś bez duszy, bez własnych myśli, pragnień, umiowań i potrzeb. Gdy się zniszczy, zastąpi go się innym kotkiem, nie ma więc potrzeby dbania o jego zdrowie.

Toteż szczególną obłudą jest wszystko to, co dostojnicy komunistyczni głosz na temat dbałości reżymu o stan fizyczny ludności i co rozgłaszają na temat osiągnięć w dziedzinie zdrowia publicznego w Polsce. Do takich pokazów hipokryzji należy zaliczyć „IV Tydzień Zdrowia” w Warszawie odbyty w ub. miesiącu, połączony z wręczeniem honorowych odznak przodującym pracownikom i działaczom Polskiego Czerwonego Krzyża. Na imprezie obecny był wiceminister zdrowia dr. Bednarski, referat zaś wygłosił prezes P.C.K., dr. Rutkiewicz.

Sprawozdanie prezesa komunistycznego PCK oraz jego plany na przyszłość są bardzo wymowne. Ow „Polski Czerwony Krzyż” jest bowiem instytucją paramilitarną, mającą przede wszystkim jak największą liczbę sanitariuszy i sanitariuszek, oczywiście dla pokojowych celów Związku Socjalistycznego. Na uroczystości „Tygodnia” przybyło do Warszawy około 1.500 delegatów i delegatek PCK z całego kraju.

Na zakończenie „Tygodnia” minister zdrowia Sztachelski udzielił prasie wywiadu, w którym stwierdził, że stan zdrowotny społeczeństwa polskiego „wybitnie się poprawił”, że przysrost naturalny ludności w r. 1951 wyniósł 18,6 osób na tysiąc mieszkańców, co dawało by wzrost ludności Polski o 465 tys. osób oraz, że zmniejszyły się ilości zachorowań na tyfus brzuszny i choroby umysłowe. Ilość ubezpieczonych ma wynosić około 13 milionów osób, liczba lekarzy 4,6 na 10 tys. mieszkańców a liczba sanitariuszek powiększyła się czterokrotnie w stosunku do okresu przed-

wojennego (jak wiadomo, zakonnice usunęto ze szpitali).

Tak wyglądając ma stan zdrowotny i lecznicwo w Polsce w oczach komunistycznego ministra, niestety jednak rzeczywistość mówi zupełnie coś innego, choć trudno o dokładne cyfry, ponieważ w państwie komunistycznym ogłasza się publicznie jedynie osiągnięcia i sukcesy, a o kłękach i niepowodzeniach się milczy.

Z tego jednak co wiemy z oświadczeń innych dygnitarzy widać, że stan zdrowia ludności w Polsce nie jest tak różowy. Oto np. z wyjaśnień ministra szkolnictwa wyższego wynika, że stan zdrowotny młodzieży studiującej jest bardzo słaby. Absencje robotników w powódni chorób są tak liczne, iż wprowadzono zakaz zwalniania od pracy z powodów zdrowotnych z wyjątkiem obłożnie chorych. Wiadomo też że choroby szerzą się w Polsce szeroko, a na walkę z nimi nie ma ani leków, ani zakładów, ani personelu lekarskiego i sanitarnego.

Wynika to oczywiście i z ogólnej sytuacji żywnościowej kraju, z którego w sposób rabunkowy wywozi się od szeregu lat najwartościowsze produkty lub magazynuje je dla celów wojennych, i z wyzysku pracy, doprowadzonego przez komunistów do granic ludzkiej wytrzymałości. Komunistom bardzo się spieszy i do nagromadzenia jak największych zapasów na wypadek wojny i do wyprodukowania jak największych ilości materiału wojennego. Oba te zadania przewyższają w rozumieniu komunistycznym znacznie potrzeby zdrowotne ludności, która z woli Moskwy ma tylko produkować, aby umożliwić Sowietom zbudowanie potęgi zbrojnej pokusie do o podobną całego świata. Ilu ludzi zginie przy tym z głodu, chorób i rozmaitych braków — to się nie liczy.

Prócz względów na użytek wewnętrznych okupantom chodzi wciąż jeszcze o zachowanie pewnych pozorów wobec Zachodu. Dlatego imprezy w rodzaju „Tygodnia Zdrowia” mają pokryć straszliwy wyzysk pracy człowieka w Polsce, zamienionego w niewolnika totalnego państwa i pozbawionego elementarnych praw do dbania o swoje zdrowie, siły i potrzeby.

T. Ber.

KTO MOŻE -- UCIEKA Z „RAJU” KOMUNISTYCZNEGO

Prasa angielska przynosi obszerne opisy na temat zbiegów z żełaznej kurtyny, którzy jak tylko mogą opuszczają raj komunistyczny. Oto krótki opis wydarzeń z ostatnich dni. Samolot jugosłowiański wylądował niespodzianie na lotnisku w Zurichu. Personel lotniska znalazł wystraszonych pasażerów i radiooperatora związanego w kabinie: Dwa piloci wyszli i oświadczyli, że nie pagną wracać do Jugosławii i wybrali tę drogę wiedząc na wolność.

Tego samego dnia 10-ciu Czechów uzbrojonych w karabiny maszynowe przedarło się przez strażę i wraz z żonami i dziećmi przeszło do Niemiec na stronę amerykańską. Załoga polskiego pokładacza min H.G.11 z komunistycznym działaczem młodzieżowym włącznie, związawszy oficerów w kajuce dobiła do brzożd. o wlos uniknąwszy aresztowania. Pewien więzień obozu koncentracyjnego w Rosji zbiegł i zapatrzony się w dokumenty niebożczyka służył w armii sowieckiej. Do służył się w niej wysokiego stopnia i w dowód wyróżnienia, wysłany został do Niemiec Wschodni, gdzie pełnił zaufane funkcje. Pewnego dnia wsiadł w samochód służbowy i umknął na zachód. Wszyscy ci uchodźcy skarżą się na nieludzkie metody, okrucieństwa i terror nie do zniesienia — panujące w Rosji.

W Sztokholmie rosyjski dyplomata wynurzył się z szafy, wysłanej do Szwecji. W porcie w Newcastle w Anglii po przybyciu statku „Batory” siedmiu marynarzy zgłosiło się do władz z prośbą o opiekę. Codziennie dziesiątki uchodźców z Austrii i Niemiec na stronę zachodnią, przeciętnie po 2.000 miesięcznie.

Ludzie różnego wieku, wykształcenia i zawodów znajdują się wśród tych, którzy udręki komunistycznej już dłużej znieść nie mogą i narażając życie uchodźczą na Zachód. Znajduje się między nimi Rosjanin Achimow, który wydał książkę w języku niemieckim o ruchu podziemnym, syn marszałka sowieckiego Szapospnikowa, Iwan Markin wysoki urzędnik sowiecki z dziedziny żeglugi i Aleksy Scwelew z lotnictwa sowieckiego. Fedia Astrachow — zdo byłaby nagrody Stalina z sowieckiego ministerstwa obrony i jeden z kierowników zakładów atomowych w Saksonii.

Lew Wasiliew z sowieckiego ministerstwa finansów opuścił w czasie gorącej dyskusji nad perskim pro-

Na Łotwie jest już 40% Rosjan

Niedawno zdolało zbiec do Szwecji 5 rybaków łotewskich — pierwszy wypadek szczęśliwej ucieczki Bałtykiem po roku 1946. Wszyscy należą do młodszego pokolenia, najmłodszy miał 8 lat, gdy Rosja po raz pierwszy zajęła Łotwę. Żaden z nich nie był bezpośrednio zagrożony przez reżym, ale wszyscy mieli dość panujących tam stosunków.

Pochodzą oni z Libawy. To największe miasto portowe Łotwy, liczące 75.000 mieszkańców, zostało przez Rosjan przekształcone na twierdzę. Wszystkie drogi, prowadzące do niej, są surowo kontrolowane, a w r. 1951 zlikwidowano resztki portu handlowego.

Prócz jednostek morskich Sowieci utrzymują na terenie Łotwy wojsko. Istnieje tylko jedna łotewska dywizja gwardii, w której służy Łotysz. Czas służby wynosi 2-5 lat. W lotnictwie łotewskim służy wyłącznie Rosjanin.

Ostatnia masowa deportacja odbyła się w r. 1949, gdy w związku z kolektywizacją rolnictwa wywieziono na Sybir około 30.000 łotewskich

włościan. Odtąd odbywają się tylko indywidualne aresztowania i wywożenia. Tych, którym udowodni się, że w przeszłości zwalczali komunizm, skazuje się na 8-25 lat robót przymusowych.

Sowiecki system szpiegowski pracuje bardzo sprawnie, to też wszystkie grupy oporu stopniowo zlikwidowano. Podobnie przy pomocy systematycznych operacji MWD w lasach wytepliono zupełnie ruch partyzancki. Schwytani partyzanci otrzymali wyroki od 20 do 25 lat robót przymusowych.

W więzieniu, w Libawie, gdzie trzymają się skazanych przed wywiezieniem, rano wydaje się 550 gr. czarnego chleba, 9 gr. cukru i wrzątek wpołudnie wodnistą zupę z kapusty, wieczór kaszę.

Wyzymni urzędnikami są prawie wyłącznie Rosjanie. Jeżeli ma się jakąś sprawę w urzędzie, trzeba mówić po rosyjsku. Rozporządzenia drukuje się w tym samym języku, podobnie jak wydaje rozkazy w wojsku. Cały korpus oficerski, także w dywizji łotewskiej, składa się z Rosjan. Nauka języka rosyjskiego zaczyna się w 4. klasie i odbywa się codziennie.

Prawie połowa członków partii komunistycznej jest narodowości rosyjskiej, a ilość robotników-Rosjan, szczególnie spomiędzy zdemobilizowanych żołnierzy stale rośnie. Ilość

Rosjan na Łotwie dochodzi do 40 proc. Wprawdzie Łotysze (około 1.250.000) jeszcze mają większość, ale stale maleje ona i zresztą nigdy nie dochodzi do głosu.

Uprzemysłowienie kraju odbywa się forsownie i robotnicy tworzą już większość w kraju dawniej rolniczym. Ilość mieszkańców skutkiem deportacji spadła o połowę w stosunku do przedwojennej — mimo napływu Rosjan.

Łotewski robotnik zarabia przeciętnie 500-600 rubli miesięcznie. I kg cukru do 20 rubli, masła 35-45 rubli para trzewików 350, rower 800, radioaparat 700-1.700 rubli.

Ludność łotewska, jak twierdzą wspomniani uchodźcy, jest antykomunistyczna, choć nie ma mowy o zorganizowanych formach oporu. „Głos Ameryki” w języku łotewskim ma wielu słuchaczy.



GENERAL ANGIELSKI ZASTĘPCA SZEFU SZTABU NA KOREI

Generał angielski Shoosmith mianowany zastępcą szefa sztabu w sztabie generała Clarka, głównodowodzącego sił alianckich na Korei.

WZMOCNIENIE ZAŁOZI MALTY

Z Australii przybyło na Maltę 600 lotników celem wzmocnienia załogi wyspy.

ZARAZ OPUSZCZANIA EGIPTU

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz opuszczania kraju bez specjalnego pozwolenia ministerstwa. Wszystkie dotychczasowe dokumenty upoważniające do przekraczania granicy straciły swą ważność.

WYROK NA GENERALA AMERYKAŃSKIEGO

Generał amerykański Grow, którego komunisty ukradli swego czasu notatnik, zawierający szereg zapisów natury wojskowej, skazany został przez sąd wojskowy na nagannę i zawieszenie w urzędowaniu na przeciąg sześciu miesięcy.

GLUBB PASZA W ANGLII

Dowódca Legionu Arabskiego generał Glubb Pasza wyjechał do Anglii na dwumiesięczny wypocinek. Ma on w tym czasie omówić w Londynie sprawę wzmocnienia Legionu arabskiego.

KRYZYS MINISTERIALNY W CHILE

Premier rządu chilijskiego podał się w raz z całym gabinetem do dymisji. Prezydent Videla przyjął dymisję i czyni starania o wyznaczenie nowego premiera.

LORD MOUNTBATTEN W TEL-AWIEWIE

Dowódca floty brytyjskiej na morzu śródziemnym lord Mountbatten przybył do Tel-Awiva.

MISS TRUMAN W GENEWIE

Córka prezydenta Stanów Zjednoczonych Margaret Truman przybyła do Genewy i zwiedziła Pałac Narodowy. Wybrała się ona z Genewy do Saleburga, by wziąć udział w festiwalu muzycznym.

Krótko węzłowato

W obozie internowanych w Półdnie, Korei pewien komunistyczny zranili sierżanta amerykańskiego kapitana, po czym sam został ciężko ranny i zmarł.

Kongres neofaszystów we Włoszech ogłosił program, domagający się państwa korporacyjnego i odwołujący się do wielkiego imperium w Afryce.

Prof. Piard odrzucił nową propozycję w głąb nurza do przyszłego roku, ponieważ jego przyrząd nurkowy wymaga poprawek.

Gen. Ridgway mianował gen. Wymana, dowódcę korpusu na Korei, dowódcą sił zbrojnych NATO w Grecji i Turcji.

Po raz pierwszy od początku wojny na Korei komunistyczne myśliwce zaatakowały brytyjskie bombowce w chwili startu z lotniskowca. Bombowce zostały zniszczone, 3 uszkodzone.

Na wysokości 4.000 metrów nad południowym Atlantykiem otwarto się nagłe drzwi samolotu pasażerskiego i nagłe powietrze wyrzucił pewną ilość pasażerów.

CZYTAJcie I ROZPOWSZECHNIAJcie „SŁOWO POLSKIE”

Warszawskie autobusy bez kierowców

MASOWA UCIECZKA OD NIEZNOŚNYCH WARUNKÓW PRACY

Ponad 70 procent dawnych kierowców opuściło w tym roku miejskie linie autobusowe w stolicy Polski na skutek złych warunków pracy.

Przedsiębiorstwo to, znane pod nazwą wydział autobusów MPK, stało wobec sytuacji, w której brak kierowców powoduje osłabienie rytmu ruchu, a wprowadzenie nowych niedoświadczonych kierowców staje się przyczyną częstych uszkodzeń, brak zaś mechaników uniieruchamia zespoły wozy na dłuższy czas.

Otwarcie specjalnej szkoły kierowców autobusowych przy MPK nie dało także oczekiwanych wyników, gdyż uczniowie po osiągnięciu praktyki natychmiast przenoszą się do innych przed-

siębiorstw o lepszych warunkach pracy.

Dochodzenia, wszczęte wskutek masowych skarg publiczności na złe funkcjonowanie linii autobusowych, wykazały, że kierowcy uważają życie w MPK za nieznośne. Praca ich trwająca nieraz do 10 godz. dziennie, nie przewiduje przerwy na posiłek, a postoje na końcach linii zostały ograniczone do 3 minut. Zarobki zależą od ilości przejechanych kilometrów, bez względu na możliwe postoje przymusowe. Ponieważ zaś liczba pasażerów nieraz dochodzi do 100 na jeden wóz, przeto psucie się przeladowanych maszyn jest bardzo częste. Odbija się to więc poważnie na zarobkach kierowców.

HISZPANIA i POLSKA

Hiszpania i Polska! Dwa narody tak bardzo różne etnicznie i językowo, zrucne na przeciwległych krańcach Europy, o dziejach tak bardzo odmiennych, uformowane pod wpływami cywilizacyjnymi przeważnie odmiennymi — a jednak w indywidualnym i zbiorowym charakterze dzielące szereg cech wspólnych. W dobrym i złym. A więc ta sama skłonność do gestu, patetycznego ekshibicjonizmu, ta sama koncepcja honoru, brak realizmu w poczynaniach, malowniczość czysto zewnętrzna, pokrywanie pustki błyskotkami pozorów, delfa frazeologia i marcepany od święta, a suchy chleb na codzień. Identyczne słacheckie kształtowanie się i postaw się, albo «zaczepkę sprzedam, pas zastawię a Czeńska stad wykurzę!» Ta sama uporczywa metoda spychania swych nieszczyśle, przeważnie własną ręką zawinionych, na złość i zbrodnie dalszych lub bliższych sąsiadów. To po stronie «manco». Ale i po innej stronie znajdują się rzeczy wspólne. Zdolność do poświęceń w służbie sprawy. Żołnierka wierność, choćby zawiodła wszelka nadzieja zwycięstwa. Tradycyjna gościnność. Zapalczywy i bzdurny dla cudzoziemskiego oka idealizm. Łatwość — niech będzie powierzchowna! — w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi. Wylewność uczuciowa, połączone z podświadomą często chęcią imponowania swym «humanizmem». Duma osobista, w brzydzących wypadkach przerażająca

się w pychę i tupet. Indywidualizm wraz ze spontaniczną skłonnością do anarchii.

Oczywista, oczywiście! — nie należy przesadzać. Te same, czy tylko analogiczne cechy przejawiają się najczęściej w różnych formach. Istnieje wreszcie i bardzo poważnie różnice, ale to do tematu nie należy. Umówiliśmy się bowiem, że będziemy mówili przede wszystkim o zbieżnościach.

Zajrzyjmy do historii. Kiedyś Filip II, faktyczny, choć nieoficjalny przywódca koalicji katolickiej przeciw protestantyzmowi, nazwał Polskę «Hiszpanią na Wschodzie Europy». Istotnie pod wieloma względami tak było. Wcześniejszym chronologicznie wojnom, to czynion przez Hiszpanów ze światem mułmańskim, odpowiada przeszło stuletnia polska epopeja walki z Półkiszycem. Myśmy ratowali chrześcijaństwo pod Chocimem i Wiedniem, oni — pod Lepanto. Hiszpania w formie bardziej drastycznej, Polska — w łagodniejszej, obie obroniły się przed reformacją i pozostały wierne Rzymowi. Hiszpania posiadała olbrzymie imperium, «w którym słoneczko nigdy nie zachodziło». I straciła je na rzecz bardziej «praktycznych», bardziej «pozytywistycznych» nastawionych sąsiadów. Polska straciła wraz ze swoim imperium i niepodległość byt państwowy. Od tej ostatniej ewentualności ochroniły Hiszpanów chyba tylko położenie geograficzne i charakter powierzchni kraju.

Ci, którzy zamordowali niepodległą Rzeczypospolitą, ci, którzy na strzepy porozdzielali imperium Karola I i Filipa II, stworzyli dwie czarne legendy: polską i hiszpańską — w myśl znanego niemieckiego powiedzenia — «Nie morderca, lecz zamordowana jest winien!». Uparty katolicyzm napewno nie pomógł w opinii świata ani jednemu ani drugiemu. Gdy się myśli o tych sprawach, natychmiast staje w oczach szynny list Lorda Protektora Anglii, Olivera Cromwella, który po upadku Warszawy i Krakowa gratulował serdecznie szwedzkiemu królowi, Karolowi Gustawowi, że «złamał jeden z rogów rzymskiego diabła», czyli papieża. Jednym z rogów była właśnie Polska, drugim — Hiszpania.

Takie analogie można by snuć w nieskończoność. Tkwią one widać jakimś tajemniczym biegiem spraw w zbiorowej podświadomości, bo jakże inaczej wytłumaczyć istnienie żywych w Hiszpanii i w Polsce sympatii, żywnych bardziej na kredyt, niż oparte na jakichś konkretnych, skoro wzajem na znajomości jest bardziej niż powierzchowna. Że sympatie te istnieją istotnie, przekonali się o tym namacalnie nieliczni polscy pielgrzymi na niedawny Kongres Eucharystyczny w Barcelonie. Przeciwny Hiszpan wykrztusił dwa polskie nazwiska: Paderewskiego i Piłsudskiego — i dalej się nie rozchodził. (po drugiej wojnie przybył generał Anders, więc już

NOTATKI Z KRAJU

Do najlepszych lotników wojskowych w Polsce należą: Hermanowski, Józwiak, Pądziora, Dragan, Sliwka i Zak.

Kierownictwo wojewódzkiej ekspozytury Centr. Zarz. Przemysłu Mięsnego w Krakowie zostało ukarane na gata za... zorganizowanie wieczornego pijanstwa w biurach ekspozytury.

B. Kozakowski, autor książki o „Jiu-jitsu” wydanej ostatnio w Krakowie został zadunecjowany przez czytelnika swego podręcznika i może oczekiwać poważnych nieprzyjemności.

Muzeum odpadków zostało zorganizowane przez wykładowców technikum mechanicznego w Chemie Lubelskim. Muzeum pokazuje jak z odpadków można produkować nowe wyroby i jest poświęcone propagandzie za zbieraniem porzniętych nieuczciwych przedmiotów.

Wies Jezioro w powiecie elbląskim nie ma elektryczności. Fakt ten nie byłby wcale dziwny, gdyby nie to, że jest to wieś «elektryfikowana» t. j. posiadająca od 7 miesięcy słupy, druty, lampy i latarnie, a nawet połączenie z elektrownią w Elblągu.

Mieszkańcy wsi Bojmia pod Warszawą zwrócili się do gazet z zapytaniem dlaczego ogłoszono, że posiadają oni własną świetlicę, skoro budynek na ten cel przeznaczony od 3 lat stoi bez dachu, okien, drzwi i stan ten nie zmienia się, gdyż władze powiatowe zadużowane z «postawienia» świetlicy, zapomniały o niej.

Nowa grupa studentów koreańskich przyjechała do Polski. Uczyli się oni dotychczas na uniwersytetach rosyjskich.

Pierwsze miasteczko dziecięce w Polsce zostało otwarte w Podgrodziu nad Zalewem Szczecińskim. W miasteczku przebywa obecnie około 1.000 dzieci. Wybrały one z posteru siebie radę miejską, urzędników poczty, kolei i milicji.

Całkowicie nową sieć wodociągową buduje się obecnie w Łanucie, Sandonierzu, Kutnie i Skarżysku Kamiennym. Roboty zostaną zakończone najwcześniej w Łanucie.

Związki zawodowe w Szczecinie postanowiły zwiększyć ilość kobiet pracujących w fałszywych przedsiębiorstwach. Dotychczas ilość ich nie przekraczała średnio 10 proc. ogółu zatrudnionych w zakładach przemysłowych.

W Krakowie obradowała konferencja pracowników przemysłu chemicznego. Była ona poświęcona niedomaganiom przemysłu, który wytwarza za mało sztucznych nawozów oraz środków chemicznych do walki ze szkodnikami w rolnictwie.

JÓZEF ŁOBODOWSKI

CZWARTEK

31 LIPCA

SW. IGNACEGO LOYOLI, W.

W kopalni "czarnych diamentów"

(Reportaż własny)

Dzięki uprzejmości Zarządu muzeum zwiędzić kopalnię węgla Nr 8 w Werquin, pomiędzy Bethune a Noeux-les Mines.

Zacznijmy zwiędzić kopalnię szlakiem codziennej wędrowki górnika. Od szosy wchodzimy przez dużą bramę na dziedziniec; po prawej stronie budynek zarządu i łaźnia, sponownie zwana „waszkownia”. Wchodzimy do dużej przepelnionej sali. Część górników jest już przed bramą do pracy. Czyste ich ubrania wiszą zaczepione wysoko pod sufitem. Każdy górnik ma swój łańcuszek z zamkiem, na łańcuszku tym wisi łańcuszek roboczy. Dziennikarze, przed stawiciele władz, inżynierowie i tym podobne „zawalidrog” stoją przy zwiędzaniu specjalne kombinony i helmy, by się odpowiednio „uawęglił”.

„Waszkownia” powoli pustnieje

by za chwilę zapełnić się znowu czarnymi jak węgiel górnikami, których właśnie widzimy zmieniać. Zmiana następuje na wierzchu a nieraz i w umywalni koledzy „zdają” sobie pracę. Polega to na tym, że górnik z poprzedniej zmiany zapoznaje swego następcę ze stanem roboty. Całość pracy w rejonie nadzoruje sztygar lub po tutejszym „szlajger”

Górnicy podchodzą kolejno do lampowni, gdzie każdy po oddaniu swego numerka otrzymuje lampę. Równa się to odbijaniu kartek wejścia wyjścia w większych fabrykach. W lampowni pracują przeważnie kobiety, do nich należy wydawanie, odbieranie, czyszczenie i ładowanie lamp. Do niedawna lampy były karbidowe, dziś są elektryczne (na baterie).

Dopalamy papierosów i wchodzimy do windy czyli „kosza” (dawniej górnicy zjeżdżali do kopalni w koszach). Zjeżdżamy w głąb szybu. Jazda windą kopalnianą przypomina trochę lądowanie samolotu, a wyjazd w górę — jego start. Po kilku nieznacznych wstrząsach winda staje. I teraz, przyświecając sobie lampami, górnicy rozchodzą się do pracy, idąc nieraz parę kilometrów pod ziemią. Pierwszy na miejscu pracy musi być „szefłali”, starszy górnik. On to właśnie, za pomocą swojej lampy, sprawdza czy nie ma gazu (jeśli jest gaz — lampa gaśnie) i bada bezpieczeństwo pracy. Są chodniki, którymi można iść normalnie, są też gdzie trzeba iść pochylonym, w innych na kłęczkach i też takie, którymi do miejsca pracy górnicy złożą się na brzuchu. Nieraz pracują w takiej pozycji.

Wywożenie węgla i kamienia z dołu szybu odbywa się za pomocą wagoników, obecnie poruszanych przeważnie mechanicznie, lecz gdzieś robią to jeszcze konie. Te biedne zwierzęta tracą zwrok na skutek stałego przebywania w ciemności. Kiedy raz do roku kopalnia staje, konie opuszczają szyb, bo i one mają swoje wakacje.

Ważny problem doprowadzenia dostatecznej ilości powietrza do kopalni nie został na tym polu jeszcze całkowicie rozwiązany, pomimo różnych zdobyczy wiedzy. Powoduje to wiele wypadków, gdyż brak dostatecznej ilości świeżego powietrza zwiększa niebezpieczeństwo — gazów. Do niektórych odcinków kopalni powietrze doprowadzają specjalne rury i wentylatory.

Praca w kopalni podzielona jest w ten sposób, że jedna zmiana przygotowuje korytarze zakładające „stemple” i belki podtrzymujące palapy i ściany, druga — wywozi kamień, trzecia — węgiel. W każdej zmianie są tzw. „strzelcy”, rozdający przy pomocy materiałów wybuchowych całe bloki skalne i węgiel.

Wśród półnagich, czarnych jak murzyni górników, słyszymy różne uwagi i wykrzykniki po polsku. Wobec zakazu palenia wśród górników przylega się żucie tytoniu, tzw. „szikowanie”, można więc zauważyć jak wyluskane z białej bibułki dwa papierosy nikną w ustach jed-

nego z górników. Korytarze poprzecinane są istną siecią sznurów z przekładniami i zwrotnicami. Głuchochłuchci i martwo oddają trzask automatyki wiertaki i dźwięki. Dopiero z bliska patrząc na tę osmiogłogdzinną walkę człowieka z ziemią o „czarne diamenty”, widząc błyszczące od potu ramiona i plecy, znając niebezpieczeństwa grożące każdej chwili pod ziemią, możemy w pełni ocenić codzienny trud górnika.

Mijają nas wagoniki z węglem i kamieniem. Zdają one do windokoszy i nimi, ładowane po dwa lub po trzy, wędrują na górę. Następuje



sortowanie za pomocą specjalnego przyrządu taśmowego: węgiel na jedną, kamienie na drugą stronę. Kamień szypowany do innych znowu wagoników wywozi się na szczyt t.zw. haldy, a węgiel przechodzi sortowanie i plukanie. Sortowanie popularnie nazywa się tu „gryblarzem”.

Droga powrotna jest taka sama z tą tylko różnicą, że winda zamienia się w istne pudełko sardynek. Teraz każdemu się śpieszy, by — po oddaniu lampy i umyciu się skoczył „na szklanczkę”. Naprzeciwko lub obok kopalni musi być nieodrodnym „kafetka”. Gości z „osiemki” mile obsługuje Polka, panna Lucia — oczywiście córka górnika.

Kopalnia pracuje na trzy zmiany, po 8 godzin. Każda zmiana ma ustalony swój skład osobowy. Górnicy podzieleni są na kategorie (klasy) i od tego podziału zależy wysokość stawki zarobkowej poszczególnego górnika. Wypląty następują co 2 tygodnie, a premie produkcyjną wypłaca się w zależności od tego, czy dany górnik nie opuścił samowolnie godzin pracy.

Po zwiędzeniu kilku już kopalni zauważyłem, że nie wszystkie środki bezpieczeństwa, którymi rozporządza cywilizowany świat, są w nich

zastosowane. Strona higieny ma też pewne luki. Ale rzecz, która mnie specjalnie uderzyła, to stosunek „szlajgerów” do młodszych towarzyszy pracy. Słyszałem różne zdania, opowiadano mi różne wypadki i na ich podstawie stwierdzić muszę, że przy szybko postępującym unowocześnieniu, a za tym idącej redukcji siły roboczej, praca jest tak „wyciągnięta” i tak dalece produktywna, że nawet niektóre niedociąganie ze strony tych ciężko pracujących ludzi winny być traktowane z pewną pobłażliwością. Jej brak jest często powodem, że różne jaczekki

zdobyczą liczących członków, tworząc z nich wrogą wszelkiemu ludowi kolonję.

Tą drogą przesyłam wszystkim naszym górnikom słowopolskie „Szczęść Boże!” a memu przewodnikowi serdeczne podziękowanie.

KONDOR

Hotel dla bohaterów zakonników

FRANCUSKA „RESISTANCE” CZCI MĘCZENNIKÓW Z LA BROSE-MONTECEAU

W parku klasztornym OO. Oblatów w La Brosse-Montceaux pod Melun odbyła się 27 lipca br. imponująca manifestacja francuskiego Ruchu Oporu ku czci pięciu ojców i braci, zamordowanych po torturach przez Gestapo w tymże samym parku, 24 lipca 1944 r.

Zakonnicy zostali zabici przez szefa Gestapo Korfa (który do dziś żyje w więzieniu) jako zakładnicy, wobec zgromadzonych wszystkich księży i braci; była to zemsta Niemców za znalezienie w wyschniętej studni w ogrodzie klasztornym broni przeznaczonej dla francuskiego Ruchu Oporu. Hitlerowcy wpadli na ślad broni w skutek donosu jakiegoś do dziś nie wykrytego zdrajcy.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. celebrowana u stóp pomnika ku czci pięciu męczenników, przez karmelitę O. Ludwika od Trójcy św. a O. Tassel wygłosił kazanie, stawiając jako wzór dla wszystkich Francuzów ofiarę pięciu zakonników. Następnie przemawiał imieniem francuskiej „Resistance” znany publicysta Remy Roure, bohater z czasów wojny i de-

Przedstawicielstwo „Słowa Polskiego” na Wielką Brytanię i Irlandię powierzył P. Dr Mieczysławowi Truszczy — 150 Earls Court Rd., London S.W.5. Wpłaty na numerację można wysłać P.O. lub czekami, wypełnionymi na „Słowo Polskie”, Londyn. ADMINISTRACJA

Dwa światy

Michał Pawlikowski i Komitet Wydawniczy „Dwu Światów” komunikują:

Autor „Dwu Światów” pragnie wyrazić wszystkim, którzy wnieśli przedpłatę na jego książkę najgorętsze podziękowanie. Wprawdzie dotąd wpłacone kwoty nie pokrywały jeszcze kosztów wydawnictwa, zapewniły jednak wyjście książki.

Koszt własny książki, bitej w 1000 egzemplarzy — przy rezygnacji autora z wszelkiego honorarium obliczony jest ściśle na £ 1.000, czyli, że autor po sprzedaży ostatniego egzemplarza, do wydawnictwa nie dopłacił. Nie jest to więc wydawnictwo obciążone na dochód autora, który będzie szczęśliwy, mogąc pracę swą oddać czemuś co uważa za potrzebne i użyteczne.

Komitet Wydawniczy dołoży starań do godnego wydania książki. Każdy egzemplarz oprawny będzie w płótno, a wydanie „amerykańskie”, na kosztowniejszym papierze, będziemy się starali oddać oprawne w skórę. Dalsze subskrypcje przyjmować będziemy do chwili ukończenia druku, o którym to terminie powiadomimy w prasie na dwa tygodnie naprzód.

NOTATKI LONDYŃSKIE

Nowe pisma - nowa szata

„PRZEGLĄD ZACHODNI”. — Związek Ziemi Zachodnich, który powstał po połączeniu czterech zachodnich związków regionalnych: pomorskiego, poznańskiego, śląskiego i cieszyńskiego zaczął wydawać w miejsce dotychczasowego biuletynu drukowaną, miesięcznik pod nazwą „Przeгляд Zachodni”. Pismo stawia sobie za cel wyrażanie i przypominanie zdecydowanej woli zachowania przy Polsce ziem odzyskanych oraz świadczenie nasświetlenia przybliżającej ostatnio na siłę niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. W nowej szacie ukazały się już dwa numery, czerwcowy i lipcowy. W skład komitetu redakcyjnego wchodzi: P. Hęciak, S. Krauze i K. Majewski.

„ZIELONY SZTANDAR”. — Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego-Oddam Jedności Narodowej, miesięcznik pod tytułem „Zielony Szandar” również przybrał formę pisma drukowanego. Poprzednie powielane numery „Zielonego Szandaru” wydawane były w Nowym Jorku. Redaktorem pisma jest P. M. Thugutt.

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARZY”. — Ukazuje się od niedawna w Londynie organ Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych Zagranicą pod tytułem „Robotniczy Przegład Gospodarczy”.

ZAKOŃCZENIE «TYGODNIA SPOŁECZNEGO»

W Dijon, w Burgundii, odbyło się 27 lipca br. zakończenie «Tygodnia Społecznego», organu zwanego co roku przez związki katolickie pod patronatem Episkopatu Francji. «Tydzień Społeczny» tegoroczny zajmował się kwestią «bogactwa i ubóstwa w filozofii i praktyce chrześcijańskiej». Zgromadził on kilkuset uczestników, przeważnie intelektualistów katolickich i działaczy społecznych. Kongres wystosował apel do wszystkich katolików, wzywając ich do czynnego udziału w walce z biedą i nierównością mi społecznymi.

Kongresowi i jego uchwałom poświęcimy dłuższy artykuł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

L. M. I., Cannes: Niestety: zbył chaotycznie, zbył dziwnie w formie. Zbyt odległe tematycznie, za długie. Nie zamieszczamy.
T. W. M., Austria: Opowiadanie — nie dla nas. Korespondencja z Austrii obejmuje zbyt wiele tematów na raz. Artykuł o Jugosławii nie wnosi nic nowego. Nie skorzystamy.
J. St. P., Strasburg: Artykuł zbyt rozległy. Nie mamy tyle miejsca. Nie możemy zamieścić.
A. J., Berlin: Nadesłany przez Pana wierszyk satyryczny sympatyczny, ale górnika jest dostojny, ale zbyt dokuczliwy. Nie zamieszczamy, bo nie mamy ochoty udawać się w polską bajkę z wiadomym piśmem, które to niewybredna kłótniowość jest znana. Prosimy podziękować autorowi wierszyka za sympatię dla nas.

Polonia we Francji

Związek Rez. i b. Wojsk. — Przygotowujemy, że Kolo Troyes (Aube) w okazji Święta Żołnierza oraz rocznicy swego istnienia organizuje wielkie Święto Kombatantów w niedzielę, 11 sierpnia. Należałoby zorganizować wyjazdy autobusami z pobliskich Kół do Troyes. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Kola p. Władysław Mikszenc, 43-bis, rue Ed. Fariat, Troyes (Aube).

nie walczą o kraj, a tylko dziś już myślą o tym, jak się dostać do rządu. Następnie delegat przeprowadzi obszerną dyskusję dotyczącą się Kół b. Wojsk. (K.K.)

MARTA BERNARD
M I Ł O Ś Ć
NIEPOKONANA
FRANCUSKO-POLSKA OPOWIEŚĆ
Tłumaczył B. G.

7
Nagle, zaczyna szybko mówić, jak w malignie:
— Słuchaj! Schowajmy się, uciekajmy. Zniszczymy papiery! Będziemy udawali kogo innego! Wezmę się do pracy, zostanie służąca... Ty możesz być robotnikiem, albo... udawaj własnego dozorcę... Tylko — zostaniamy razem... nie rzucaj mnie!
Gizella wie dobrze, że plecie od rzeczy. Wie, że to co proponuje, jest w tej chwili niemożliwe, a ponadto — nawet gdyby było fizycznie wykonalne — Karol nigdy by tego nie zrobił... Kto wie, czy nie dzięki temu właśnie — kocha go tak głęboko, tak bezgranicznie!
— Karol porywa ją w ramiona, próbuje ukoić, pocieszyć, mówi — bez przekonania:
— Ja... wróć, a wtedy — nigdy już się nie rozstaniemy...
Lecz oto — nadchodzi chwila odjazdu. Stawiali czepa przeznaczeniu do ostatnich granic. Teraz stoją nad brzegiem przelazca. Trzeba spróbować skoku... Gizella rozgląda się wokół szeroko rozwartymi oczyma, ze spieczonym gardłem, usta drżą. W myśli błaga, aby Bóg dał jej siły do zniesienia tej rozłąki, by stała się godną tego, który — być może — idzie na śmierć i który oto — kołysze ją i pociesza, nie myśląc o sobie. Zdobywa się na uśmiech i — razem — obchodzą wszystkie kąty domostwa. Gizella ma ochotę zebrać starą, pożółkłą serwetkę koronkową, przypiętą do oparcia kanapy. Karol dotykał jej głowę... Wsuwa serwetkę do torebki. Rzucają ptałkom okrucy ze stołu. I Karol rozbija kryształowy kielich, z którego wspólnie pili; nikt, nigdy już po nich pić z niego nie będzie... Ostatni raz obejmują się w milczeniu i — wychodzą z domu. Karol zaprzęga konia. Gizella, w ogrodku, patrzy ku niebu: czyste — jak tła; jest tak wysoko, wydaje się takie odległe, a jego wieczyste niedostępne piękno stanowi taki kontrast z tymi tu biednymi ludzkimi

OBCHOD ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Ku uczczeniu 8-jej rocznicy Powstania Warszawskiego Zarząd Oddziału A.K. Parыз organizuje obchód z następującym programem:
UROCZYSZE NABOZENSTWO
odprawione zostanie w niedzielę, dnia 3 sierpnia br. w Kościele Polskim, w Parыз 263 bis, rue St. Honore. — Metro: (Concorde) o godz. 11-ej.
W piątek, dnia 1 sierpnia r. b. o godz. 20 min. 30 w domu Polskiego Kombatanta w Parыз (29, rue Legendre — metro Villiers) odbędzie się
AKADEMIA
pod protektoratem Ambasadora R.P. Karelana Morawskiego.
Zarząd Oddziału zwraca się do wszystkich Członków i Sympatyków z gorącym apelem o jak najliczniejszy udział.

sercami, rozdieranymi bólem. — że Gizelli zdaje się to niesprawiedliwiością. Stado ptaków krąży nad okrucami ciastek. Nim wsiadła do powozu, Gizella raz jeszcze ogląda się, by objąć wzrokiem dom swoich marzeń. Wkrótce — dostrzega zaledwie skrawek dachu, potem czubek topoli przy płocie. I już — nic. Milcza. Jakżeby mogły wyrazić to, co czują? Niemożliwe. Są w życiu chwile, gdy każde słowo staje się blade, puste, świętokradcze wprost. — Po przybyciu do willi Duchesne'ów Karol powiedział Gizelli glosem nagle zmienionym:
— Gizello, kochana, aniele, ty mnie zrozumiesz. Pozwól, że do was nie wejdę. Za ciężko byłoby mi mówić, udawać. Rozumiesz i przebacysz?
— Dobrze, Karolu... Do widzenia, mój Karolu; ukochany, mój, moje szczęście! Zawsze, zawsze będę z tobą i twoja... cokolwiek się stanie...
Toń Jeziora Genewskiego rzadko ma ów szafirowo-oleisty odcień, właściwy jeziorom włoskim. Lecz w ten pogodny, lipcowy ranek wody Jeziora były odbiciem nieba klarownego, przesyconego słonecznymi promieniami, barwiły się więc na ciemny lazur, który chwilami kapryśnie, niezdeterminowanie opalizował.

Świeży wietrzyk niósł z sobą zapach gór i mimo rozkosznego ciepła tej pory letniej — pobliskie lodowce dawały znać o sobie. Na maleńkiej plaży swawoliły dzieci, sięjąc dookoła radość i wesele. Uśmiechnięte mamy wycopywały na leżakach, a bony i nursy w przepisowych strojach z namaszczaniem pełniły obowiązki.
Gizelli przyjemnie było, gdy postzegła, iż jej stały na tej plaży sąsied — nadchodził: był to starszy jegomość, o wyszukanej elegancji, siwy jak gotabek. Srebrzysta biel włosów stanowiła oczywisty kontrast z żywą i zdrowa cera, twarz — bez jednej zmarszczki. Oczy wyraziście i uważne spojrzenie, ręce delikatne, energiczne, krok szybki i stanowczy, wszystko w jego postawie świadczyło o przyzwyczajeniu do dawania rozkazów, nie cierpiących sprzeciwu. Nie uznawał przeszkód na swej drodze. Gizella miłym skinieniem głowy odpowiedziała na pełen szacunku ukłon i pomyślała sobie, że Karolek ucieszy się na widok starego przyjaciela, któremu — jak zwykle — towarzyszył sekretarz ze wspaniałym koszykiem. W koszyku, niczym wielka dama w karocy, rozpięta się, patrzył pobłażliwie z góry, Tytania, wspaniała kocica-angora, ulubienica nieznanego pana. Pięćlecieln Karolek stawał z zachwytem w obliczu wszechdoskonałości Tytanii. Wolno mu było ją głaskać. Toteż, zaledwie dostrzegł starszego pana, Tytanie i pana sekretarza, podbiegł zdyszany do Gizelli:
— Mamusiul! przysię! będę się bawić z kotką i... czy mogę

Dzieci w Anglii uczciły Dzień Matki

W wielu ośrodkach polskich w Anglii odbyły się uroczystości zakończenia roku szkolnego, połączone z „Dniem Matki”. Zamieszane poniżej sprawozdanie z takiej uroczystości która odbyła się w jednym z większych skupisk polskich w mieście Bradford (Yorkshire) poinformuje Czytelników „Słowa Polskiego”, jak działyła polska w Anglii podtrzymuje polskie tradycje.

Po Mszy św. odprawionej przez miejscowego proboszcza, działyła wraz z nauczycielstwem i rodzicami udała się do Domu Kombatanta.

W pięknie przybranej sali zebrał się w oczy duży obraz przedstawiający uczącą się działkę z napisem: „Miłość nauki w latach szkolnych jest równoznaczna z miłością Ojczyzny”. Liczne przybyła działyła, ich rodziców i przedstawicieli organizacji polskich powitał gospodarz Domu. Na temat zakończenia roku szkolnego i Dnia Matki przemawiała kierowniczka szkoły. Najserdeczniejsze jednak oklaski zbierały dzieci, które występowały w części artystycznej. Nie żalowano braw Urszule Fiffer z czwartego oddziału, która grała na pianinie; Jurkowi Zermoskiemu, który mówił wierszyk o mowie ludzkiej; Danusi Leszkowicz za odczytanie ustępu p.t. „Śmierć Matki” i Basi Jankowskiej za deklamację wiersza „Tesko mi Panie”. Wzruszający był też moment gdy Jędrus Danielewicz odczytał pozdrowienie do wszystkich dzieci polskich na całym świecie: „Halo, halo!” Tu młody Bradford, Polska szkoła powzeczna. Pozdrawiamy was polskie dzieci na całym świecie, a szczególnie w Kraju. Wciąż o Was myślimy, bo jesteśmy Waszymi braćmi. Zostaliśmy tu na obcej ziemi, by głosić światu, że Wam krzywdy się dzieje. Zyjemy nadzieją że wrócimy do Was. Nadejdzie czas, gdy wszyscy wsiądziemy na okręty i popłyniemy do Włowej Ojczyzny. Wówczas wspólnie zaśpiewamy „Nie rzućmy ziemi...” Obecni na sali odruchowo podchwycili słowa Roly. Przy wielu twarzach zabielały chusteczki.

Na zakończenie wszystkie znajdujące się na sali Matki otrzymały od

dzieci wiązanki kwiatów. Następnie rodzice podziękowali nauczycielstwu za okazaną opiekę nad dziećmi i naukę dla niej po polsku. Uroczystość zakończyła się wspólną herbatką, na którą zaprosił kierownik Domu Kombatanta.

(Aha)

CZY PAMIĘTASZ?

LETNI KONKURS ROZRYWKOWY

IX. SERIA PYTAŃ

1. Kto wygrał dwa razy Tour de France?
 2. Jaki jest rekord Polski w biegu na 100 metrów?
 3. Ile wynosi rekord świata z dziesięcioboju?
 4. Gdzie odbyła się ostatnia Olimpiada?
 5. Z jakiego kraju pochodzi najlepszy biegacz długodystansowy świata?
- Warunki konkursu podaaliśmy w „Słowie Polskim” w nrach 58, z 10. b. m., 1. 64, z 17. b. m.

„Czy pamiętasz?”
Letni konkurs rozrywkowy „Słowa Polskiego”
KUPON Nr 9

DO SZANOWNYCH ZARZĄDÓW

ORGANIZACJA POLSKICH
Celem uniknięcia ew. nieporozumień i dla ułatwienia miłej współpracy zwracamy się z uprzejmą prośbą, by we komunikaty i sprawozdania nadesyłane pisane bardzo czytelnie po jednej tylko stronie kartki, z odstępnami między liniami i zaopatrzone w pieczątkę organizacyjną.
REDAKCJA.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Logaty emigrant

Powtarzając kiedyś znane powie-
dzenia król Egiptu Faruk zauważył
niefancholijnie:

— Niedługo w świecie zostanie tyl-
ko pięciu królów: czterech w kar-
tach i król angielski.

Nie przypuszczaj zapewne wtedy,
że swoim losem przypięczone tak
szybko to powieźdzenie.

Nie należy do dobrych obyczajów
pomietanie na pokonanych. Jednak
że młody ten, choć przedwcześnie po-
siedział się sympatią ani u swych pod-
danych ani zagranicą. Należał on do
anachronicznego już dziś typu
monarchów orientalnych. Bardzo bo-
gaty, otoczony krzykliwością i ciężkim
przepęchem, wielki miłośnik hazardu
karciowego, przegrzewający w ka-
synach francuskich miliony w jedną
noc, miłośnik lejszych uciech, tyra-
n rodzinny i niedostępny dla pod-
danych, aczkolwiek częstych swych od-
chodów oddawał białym, nie mógł
budzić miłości w ubogim społeczeń-
stwie egipskim. Jego zaś słynne
awantury z fotoreporterami, którym
nie pozwalał się fotografować oraz
szastanie się po francuskich uzdro-
wiskach, w których wodził popłoch,
wyrzucając spokojnych kuracjuszy z
hotelu, w których dla siebie i swity
zajmował całe piętra — nie mogły
mu przysporzyć popularności za gra-
nicą.

A przecież w tym 32-letnim męż-
czyźnie o ciężkiej, otyłej sylwetce,
cierpmym instynktu prawdziwego mo-
narchy. W czasie kryzysu rozpęta-
nego ostatniej zimy przez demagogię
władystów okazał wiele stanowczo-
ści, rozsądku i poczucia odpowiedzial-
ności, biorąc w ręce inicjatywę.
Teraz zaś, gdy zmuszony do abdy-
kacji opuszczał swój kraj, potrafił
się zdobyć na gest, który zdradzał
wiele monarchiej wielkoduszności i
prawdziwej dumy. Do swego pogrom-
cy Negiba wystosował z pokładu swe-
go jachtu telegram z tymi słowami:
„Życzę panu powodzenia w ciężkiej
pracy, jakiej się pan podjął”. Był
może, była w tym nuta ironii lub
sceptycyzmu.

W każdym razie Faruk opuszczał
swoją krainę z młodziutką królową, swą
drugą po rozwodzie 18-letnią małżon-
ką i siedmioletnim synem, który
również już tytuł króla Egiptu i Su-
danu, bez zalu swych poddanych.
Przeciwie — zęgnął go okrzyki ra-
dości. Taki bywa los władców, któ-
rzy przegrali.

A prasa światowa także znacznie,
znacząco więcej pisała o 240 wla-
zności, które zabierał za sobą, niż o
politycznym wstrząsaniu spowodowa-
nym przez jego odejście. A przecież
mimo wszystko nie jest wykluczone,
że powróci.

ZAMUROWANE NOGI

Na 300 marek grzywny skazano
w Berlinie 54-letnią kobietę, odnaj-
mującą pokoje umeblovane, za jed-
ne w swoim rodzaju przestępstwo:
zamurowanie nóg lokatorów.

Lokator ten, 48-letni listonosz po-
wrośnięty zęmnym zęszluby umie-
ścił swe nogi w wiadrze z wodą i
zasnął. Widząc to gospodyni wyspa-
ła do wiadra worek gipsu z takim
skutkiem, że gdy listonosz obudził się
dopiero przy pomocy młota uwolnił
go sąsiedzi z fatalnego wiadra.

Gospodyni tłumaczyła się przed
sądem, że w ten sposób chciała za-
pobiec wzięciu listonosza u pewnej
kobiety, ponieważ zamierzała sama
go poślubić.

KTO MAŁO JE,
DŁUGO ŻYJE

Na amerykańskim kongresie
biologów eksperymentalnych o-
świadczył jeden z profesorów
uniwersytetu Minnesota, że aby
długo żyć i zachować do późna
zdrowie, trzeba stopniowo ograni-
czyć ilość żywności. Ograniczenia
te zaczynać należy wcześniej, bo
już w 25-tych roku życia, reduk-
jąc dzienną ilość kalorii o 7,5
proc. na każdy 10 lat.

Czy receptę tę wypróbował
profesor na szczurach, czy na sa-
mym sobie — nie wiadomo.

SŁONECZNA KUCHNIA

Kuchnia premiera Indii Pandit
Nehru zaopatrzona jest w ekono-
miczny piec. Jest to piec słonecz-
ny. Jest to rodzaj lustro o kształ-
cie parabolicznym skierowanego
ku słońcu. Nad lustrem znajduje
się trójnog do umieszczania na
nim garnka. Piecyk ten promie-
nuje taką ilość ciepła co 300-
wattowy piecyk elektryczny. W
seryjnej produkcji będzie on
kosztował 3.500 frs.

NOWE KSIĄZKI

MUR - Johna Hersey'a

POWIEŚĆ O POWSTANIU W GHETTO WARSZAWSKIM

Powstanie Żydów uwięzionych
w getto warszawskim, w kwietniu
1943 — jedna z największych trage-
dii drugiej wojny światowej — nie
znalazła dotąd, pomimo istnienia
tytuł uwielbionych pisarzy-Żydów,
zbyt wielkiego echa w literaturze
pięknej lub reportażach. Książka
Romana Orwid-Bulicza „Europa
nie odpowiada”, jakkolwiek zyska-
ła sobie znaczną sławę, w kolach
polskich, stanowi w tej dziedzinie
raczej wyjątek.

Obecnie w Ameryce cieszy się
ogromnym powodzeniem u publicz-
ności i krytyków reportaż powieści-
wo amerykańskiego dziennikarza
Johna Hersey'a „Mur”, którego te-
matem jest właśnie powstanie w
getto. Hersey, który uchodzi za
jednego z najwybitniejszych amery-
kańskich dziennikarzy, w czasie woj-
ny przebywał w Ameryce i nigdy
nie widział Warszawy. Dopiero
w roku 1945 wkroczył z wojskami so-
wieckimi do ruin Warszawy, jako je-
den z obserwatorów dziennikarskich
i tam miał sposobność rozmawiać z
tymi nielicznymi Żydami, którzy
uratowali się z piekła, jakim było
getto w latach wojny. Wstrząs, jak-
giemu uległ wtedy Hersey, stał się
powodem napisania „Muru”; autor
przy pomocy tłumacza przeczytał set-
ki dokumentów pisanych w języku
polskim i w żargonie. Stworzył on
bohatera swej książki nazwiskiem
Noach Levinson, który zamiast au-
tora opowiada o warunkach życia w
getto, o powstaniu i jego stłumie-

niu oraz o zwykłych scenach z życia
Żydów zamkniętych za murem.

Hersey przestrzega na ogół wier-
ności w opisywaniu wypadków
rzeczywistych; tak więc dowiaduje-
my się, że ilość uzbrojonych pow-
stańców żydowskich wynosiła za-
ledwie około 650, z czego przeyło
powstanie 43. Książka ma for-
mę pamiętnika Levinsona i odzna-
mia się, obok wielkich zalet stylu,
niezmiernie wyrazistą plastyką o-
sobistości, biorących udział w akcji.
Jest rzeczą zdumiewającą, jak Ame-
rykanin potrafił wczuć się w psychi-
kę żydowską i polską oraz jak traf-
nie oddał atmosferę terrozu hitlerow-
skiego panującego w całej Warsza-
wie. Szczególnie wstrząsające są
sceny z życia rodzinnego (podobne
jak to było w filmie polskim „Uli-
ca Graniczna”) i społecznego w środow-
isku żydowskim, odcietym od swia-

ta, skazanym na głód, epidemie i
śmierć, ale żyjących pomimo tego
życiem z dnia na dzień, w poszuki-
waniu kawałka chleba, kupowane-
go naprawdę za złoto. Ciekawe są
nie tylko sceny walk powstańców ży-
dowskich z Niemcami, ale także
sceny obyczajowe, jak np. ślub dwo-
ga młodych Żydów, Stefana i Ha-
liny, zawarty w obliczu nadchodzą-
cej śmierci.

Wielki talent Hersey'a, jego huma-
nitarizm i znajomość psychologii
sprawiają, że w książce tragedia
ghetta warszawskiego odżywa na-
nowo z tą samą siłą, z jaką przeży-
wał ją świat w kwietniu 1943. Jak
wiadomo, rocznica wybuchu powsta-
nia w getto warszawskim, jest ob-
chodzona w państwie Izraela jako
jedno ze świąt narodowych.

Już w roku 1935 Hitler planował agresję wojenne

Przed kilku dniami ogłoszono w
Waszyngtonie zbiór tajnych doku-
mentów dyplomatycznych, z których
wynika, że już w roku 1935 Hitler
planował wojnę.

16 marca 1935 wydano w Niem-
czech ustawę o organizacji 26 dy-
wizji na podstawie powszechnego
obowiązkowego służby wojskowej. Dzień
wcześniej Goering zapowiedział
organizację lotnictwa. Ówczesny am-

basador amerykański w Berlinie
Dood depešował w związku z tym
„Obecna sytuacja w Europie
przypomina rok 1912... Wojna jest
najbliższym i bezspodziewanym celem
Hitlera. Prawie wszyscy Niemcy
zaklinają się, że nie oni spowodowa-
li (pierwszą) wojnę światową i że
nie byłoby jej przegranej, gdyby nie
interwencja Ameryki. Ale tym ra-
zem Ameryka nie ruszy się i Niem-
cy w odpowiednim momencie strate-
gicznym obsadzą Austrię i polski
korytarz, a jeśli z tego wywiąże się
wojna, odzyskają wszystko, co straci-
li w roku 1918”.

W innym raporcie Dodd powi-
ada: „Ambasador brytyjski utrzymu-
je, że jeszcze potrwa 2 lub 3 lata,
nim wybuchnie wojna. Tego same-
go zdania jest ambasador francuski.
Pogląd ten i ja podzielam, z tym,
że jakiś incydent może wybuch przy-
spieszyc. „Cywilizowana” Europa
przedstawia obraz posepny i barba-
rzyński”.

Ambasador USA w Paryżu
Strauss donosił Hullowi 20 marca:



O KLASYFIKACJACH
OLIMPIJSKICH

Międzynarodowy Komitet Olimpij-
ski wydał komunikat, w którym wy-
raza zał, że gazety całego świata pu-
blikują klasyfikację punktową państw
biorących udział w Igrzyskach Olimpij-
jskich. Komunikat stwierdza, że
podawanie tabelki klasyfikacyjnej
jest sprzeczne z regułą i z duchem
Igrzysk Olimpijskich. Na Olimpiadzie
walki toczą się wyłącznie między po-
szczególnymi zawodnikami, a nie na-
rodami.

Na marginesie tej sprawy trzeba
dodać, że regularnie co cztery lata w
czasie trwania Olimpiady Komitet
Olimpijski ogłasza podobny komunika-
t. Gazety nie ogłaszają jednak nigdy
klasyfikacji oficjalnej, a jedynie
tabelkę nieoficjalną. Pisaliśmy już
zresztą o tym wspominając między
innymi, że istnieje szereg sposobów
klasyfikowania.

Tak na przykład po zakończeniu
konkurencji lekkoatletycznych ta nie
oficjalna tabelka wygląda następu-
jąco: Stany Zjednoczone — 223 punk-
tów, Rosja 91, Anglia 47, Czecho-

Amerykanie pierwsi
w lekkiej atletyce

słowacja 45, Niemcy 43, Jamajka 39,
Węgry 28, Szwecja 27, Australia 26,
Francja 18.

Największą ilość złotych medali
zdobyli Amerykanie — 28 (w tym 14
w lekkiej atletyce), Rosjanie zdo-
byli 22, Szwedzi 8, Węgrzy również
8. Czeli 6, Finlandie i Włosi po 5,
Francja 4, Australia 3, Szwajcaria i
Jamajka po 2.

Srebrnych medali najwięcej zdo-
była Rosja — 26, Ameryka 16, Szwecja
8, Węgry 7, Włosi, Szwajcarzy i
Niemcy po 5, Francja, Czeskosłow-
acja, Finlandia, Jamajka po 3.

Brazowych medali dotychczas naj-
więcej zdobyły Węgry i Rosja — po
15, Stany Zjednoczone 9, Szwecja 7,
Finlandia 7, Szwajcaria 5, Czecho-
słowacja 3, Niemcy 3. Po dwa me-
dale zdobyli: Australia, Dania, Tri-
nile i Polska. Ta ostatnia — jak
wiadomo — w gimnastyce panów
i w wioślarstwie, w jedynkach.

Podawaliśmy w poniedziałek, że
złoty medal w podnoszeniu ciężarów
w wadze ciężkiej zdobył Amerykanin
Szymankin. Zdobył on pierwsze miej-
sce, jednak w wadze, która jest skła-
sifikowana między wagą półciężką
a ciężką, a którą można nazwać
lekkociężką. W wadze ciężkiej mistr-
zostwo olimpijskie zdobył Amery-
kanin Davis, srebrny medal zyskał
również Amerykanin Bradford. Bra-
zowy medal — Argentynczyk Sel-
veti.

OWENS, NURMI, ZATÓPEK
Zawodnikiem, o którym najwięcej
się mówi na Olimpiadzie, jest bez-
spornie Czech Zatópek, zdobywca
trzech złotych medali w biegach na
5 i 10 km. oraz w maratonie. Jest to

zwycięstwo bez precedensu w his-
torii sportu. Amerykański murzyn
Owens zdobył na Olimpiadzie w Ber-
linie w 1936 roku również trzy złote
medale w biegach na 100 i 200 me-
trów oraz w skoku w dal, ustanawia-
jąc zarazem dwa nowe rekordy świa-
ta: 10" 2 na 100 m. i 8,13 m. w skoku
w dal. Rekordy, które zresztą dotych-
czas nie zostały jeszcze pobite. Fin
Nurmi zdobył również trzy złote me-
dale w 1924 r. na Olimpiadzie w Pa-
ryżu: w biegu na 5 i 10 km. oraz w
biegu na 3 km. z przeszkodami. Jak
widać, różnica między Nurmi a
Zatópekiem polega jedynie na tym,
że Fin zdobył trzy złote tytuły me-
dali w biegu na 3 km. z przeszkoda-
mi, a Zatópek w maratonie. Dodaj-
my, że Nurmi brał udział na trzech
Olimpiadach i w sumie zdobył 7 zło-
tych medali.

Zatópek twierdzi, że najtrudniejszą
konkurencją dla niego jest bieg na
5 km., a najłatwiejszą — maraton.
Zdziwionym dziennikarzem wyjaśnił,
że prawie codziennie biega on
około 30 km. i dlatego uważał mara-
ton za normalny trening. A ponie-
aż swoją zaprawę sportową uważa
za przyjemny spacer, bieg mara-
tonski wygrał bez żadnego wysiłku.

Zatópek mieszka w Pradze razem
z żoną, która jest sportsmanką nie-
mniejszej klasy. Jak wiadomo, zdo-
była ona na tegorocznej Olimpi-
adzie złoty medal w rzucie oszczepem.
Jeżeli deszcz nie pozwala Zatópe-
kowi na codzienny „spacer”, kładzie
się w pokoju na plecach, do nos
przywiązuje ciężary dwukilowe i w
ten sposób przez godzinę wykonuje
ruchy, podobne do pedałowania.

NA SZOSACH FRANCJI

W wysigiu kolarskim z Paryża do
Limoges, na trasie 365 km., na ślar-
cie stanęło 80 kolarzy. Wysięg ukoń-
czyło tylko 30-tu. Zwycięzył Francuz

Lauredi, przed Decaux, Grotin i Gau-
thier. Ciężką „przyjemną” nie-
mym miejsc. Marcelak, który jest-
co po 250 km. jechał na nczel, biegu
nie ukończył.

PINAY W ANEKDOCIE

Premier Pinay jest wrogiem wszel-
kiej pompy, do której przysługuje mu
prawo z tytułu wysokiego urzędu.
Równocześnie jest pierwszym od de
Gaulle'a premierem, którego pojawie-
nie się na filmowych dodatkach ty-
godniowych publiczność oklaskuje.
Osiągnął więc popularność, której sta-
ra się uniknąć.

W związku z tym poprzednik Pi-
naya, Edgar Faure, miał powiedzieć
z akcentem żartobliwym:
— Jest to tryumf przeciętności nad
inteligencją.

Na co Pinay, gdy mu to powtórzono:
— Czemu więc nie był na tyle
inteligentny, by stać się przeciętnym?

Po jednym z posiedzeń parlamentu,
na którym przedczył planów gospo-
darskich Pinaya robili mu wszelkie
możliwe trudności, premier miał o-
świadczyć:

— Aby tego rodzaju Francuzom wy-
tłumaczyć, o co w tej chwili chodził,
trzeba by posłać ich na jezdenie do
Anglii, na robotę do Niemiec i na bez-
robocie do Włoch.

WYPADKI DNIA

TYM RAZEM SAMOCHÓD
W SYPIALNI

Z Rouen donoszą, że samochód cła-
zarowy, prowadzony przez właścici-
ela Ch. Godefroy, wpadł z niewy-
jaśnionych dotąd przyczyn do do-
mu w Croix Mare (Dolina Sekwana)
z takim impetem, że przebił mur i
zatrzymał się w sypialni, gdzie
spali małżonkowie Collet i ich troje
dzieci. Trzyletnią Monikę Collet od-
wieszono w ciężkim stanie do szpi-
tala, reszta rodziny odniosła cięższe
obrażenia. Kierowca samochodu rów-
nież został lekko ranny, opanocnika
zaś musiano też umieścić w szpitalu.

8 OSÓB STRATOWANO
NA ŚMIERĆ

W natłoku, jaki się wytworzył
podczas przenoszenia zwłok Ewy Pe-

ron osiem osób zostało stratowanych
na śmierć, kilkaset zaś odniosło
takie obrażenia, że musiano je prze-
wieźć do szpitala.

ROGATA DUSZA

Elektrolochy, 27-letni Don Cun-
ningham zamieszkały w Salt Lake
City (St. Zjedn.) porażony został
prądem elektrycznym o napięciu 44
tys. volt, to znaczy 200-krotnie sil-
niejszy niż prąd stosowany w krze-
śle elektrycznym, na którym tracił
się zbrodniarzy — i zyle odniósłszy
tylko nieznaczne obrażenia.

PRAWDZY WETERAN

Z Karacii donoszą, że zmarł tam
weteran rewolwy w Cipayes z 1857
roku przeżywszy 120 lat.

NA SYCYLI

Wiśniak z Pirano na Sycylii od-
rąbał głowę siekierą własnej żonie
za to, że nie chciała go poratować.

MOWCA PORAZONY MIKROFONEM

Tragiczny wypadek zdarzył się po-
czas miejscowej uroczystości w Her-
billon. Radny miasta M. Tersi miał
wygłosić przed mikrofonem krótkie
okolicznościowe przemówienie. Przed
przemówieniem wzięł do ręki mikro-
fon i pał trąpił na miejscu. Okaza-
ło się, że nastąpiło zwarcie prądu,
które zabiło nieszczerstwego mowcę.

POTWOR NIE MATKA

Niejaka Odette Bigot, zamieszkała
w Grotel, chcąc ukarać swego 7-let-
niego syna Marcela za to, że wzięł z
portmonetki kilka franków, rozpała-
ła ogień na kuchence gazowej i za-
czyła przypalać prawą rękę dziecka.
Na nieludzki krzyk nieszczerstwego
malca nadbiegli sąsiedzi którzy wi-
dząc co się dzieje wyrwali z pod og-

DROBNE OGŁOSZENIA

Potrzebna do Genewy młoda osoba
do dziecka i pomocy domowej. Trak-
tionem rodzinne. Oferty z fot. na
"Poste Restante, Geneve-Stand.", Mag-
dalena". (40)

MATRYMONIALNE

Wdowiec, lat 32, bezdzietny poszuku-
je starszej panny lub wdowy, może
być z jednym dzieckiem, w celu ma-
trymonialnym. Zgłoszenia do Admi-
nistracji Słowa Polskiego", Box „Fe-
llks". (39)

NUTY

Szkoła na harmonii klawiszową
(Akordeon 8 - 120 basów).
Cena 450 fr.
Łatwa szkoła gry na skrzypcach.
Oparta na melodiach ludowych.
Cena 650 fr.
Skarbczyk harmonisty (Album
melodii swojskich i obcych na
akordeon). Cena 450 fr.
Piosenki z plecak Helenki, z nu-
tami. Cena 200 fr.
Wysyła na zamówienie:
„LIBELLA”
Składnica Książki Polskiej,
12, rue St-Louis en l'Isle, Paris 4.
Polecamy również duży wybór
polskich płyt patafonowych. (38)

KACIK DLA DZIECI

KONCERT LESNY

Tam gdzie stoi dąb sędziwy,
Gdzie szeleści strumyk lesny,
Zbiegi się ludek niecierpliwu,
By słowika słuchać pieśni.

Przyszły z bajki krasnoludki,
W nowe czapki się ubrały,
Natożyły nowe bułki,
Na mchu miękkim posiadły.

I zajęczek przyszedł, szary
Stanął służka. Kręci wasa.
W górze brzęczą w głos komary
Wiatr żółędzie z dębu strząsa.

Na polankę, u strumyka,
Tam, gdzie stoi dąb sędziwy,
Gdzie grać będzie dziś muzyka
Przyszły słuchać wszystkie kwiaty

Wipe białawki, polne dzwonki,
Maczek drobny przybiegł z żyła
I hałasował z wokreń łąki,
Tataraków cała świata...

Na gałkach stały plaki
Różno-pióre, kolorowe.
(Śpiewa mistrz nie byle jaki)
Instrumenty już gotowe!

Huczą bąki wielkim basem,
Lis do pyszcza flet przykłada

I-hen - sennym, cichym lasem
Płynię z bajki serenada.

Chór się żabi unet odzywa,
Chrzęszcz na skrzyplach gra od
ucha,

Nutką szybszą się wyrzyna
Nocierpliwu, srebrna mucha.

Mistrz zaczyna: w lasu ciszę
Spada drączy trzel najpierwszy.
Motyl sennie się kołysze,
Z łąki płynię gramie świerszczy.

Polem coraz śmieszczą nutką
Pieśń wybiega pod niebiosa,
By na ziemię spaść cichutko
Niby srebrna, ranna rosa.

Słowik, śpiewał: z Bożej łaski,
Sławny — płaszczyk niepoporny,
Nie dba wcale o oklaski,
Zawsze szary i pokorny.

Zastuchani siedzą goście —
Śpiewak pieśni nie przerywa —
Lecz wy więcej mnie nie prosicie
Dłuższej bajki smuć przedczuć...

M.J.B.

O CZYM WIEDZIEĆ
NIE ZASZKODZI

NIEWOMŁĘTA POD KŁOSZEM

Noworodek przyszedł na świat
o 3 miesiące za wcześnie. Ma
tylko 30 cm długości i 1.000 gr.
wagi. Dawniej tylko 5 proc. tak-
kich noworodków miało szansę
na przeżycie. Obecnie np. w Sta-
nach Zjednoczonych śmiertelność
niemowląt obniżono do 2 proc.

Jednym z głównych środków w
tej walce jest aparat, w którym
umieszcza się przedwcześnie uo-
worodka. Zaopatrzone w termo-
metr i hydrometr dla pomiaru
temperatury i wilgotności, aparat
utrzymuje jednostajną temperatu-
rę 37 stopni i ma stały dopływ
powietrza (5 litrów na minutę),
wolnego od pyłu i zarazków, od-
powiednio wilgotnego i często
z dodatkami tleny.

Zwyczajne karmienie jest w
pierwszym okresie zwykle niemo-
żliwe, lecz odbywa się kroplomie-

rzem do ust, a jeśli ta droga za-
wodzi — sondą do przełyku.
Często w pierwszych dniach wy-
stępuje nagły kryzys. Trzeba do-
dawać tleny lub pary wodnej.
Zdarza się, że trzeba gaszące ży-
cie ratować zastrzykami z cardia-
solu, cukru granowego i soli.

Wreszcie po trzech miesiącach
waga dochodzi do 4 funtów, kar-
mienie odbywa się normalnie i
niemowlę opuszcza swą szafę, by
dalej pod kontrolą lekarską w
ciągu najbliższych tygodni dorów-
nać zupełnie rozwojowi dzieci
normalnych.

SPIEW
KTOREGO NIE SŁYSZYMY

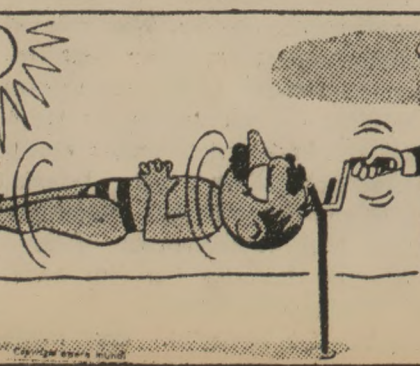
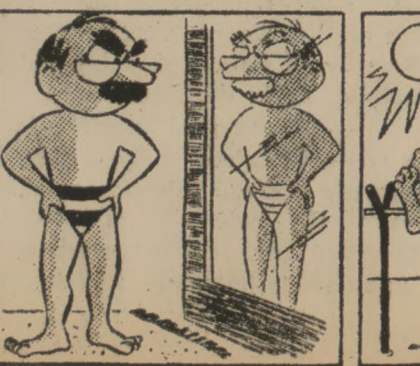
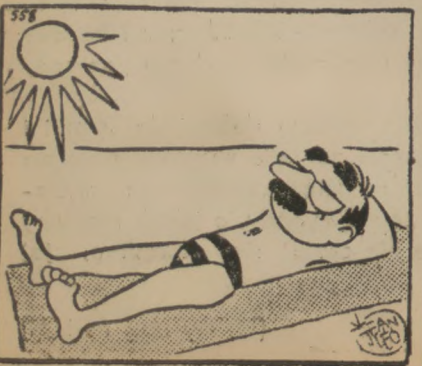
Wiadomo, że ptaki śpiewają.
Są zresztą w zakładach nauko-
wych całe zbiory płyt z nagrany-
mi głosami wszelkich możliwych
ptaków, a analiza tych płyt do-
prowadziła do odkrycia, o któ-

rym mniej wiadomo. Mianowicie
skala głosu ptaków ulega zmia-
nom. Ten sam ptak, który na
wiosnę wydaje głos o częstotli-
wości drgań od 1.500 do 5.000, w
jesieni zaczyna od skali 5.000 i
kończy na skali, dla ucha ludz-
kiego już niesłyszalnej, bo docho-
dzącej do 20.000 drgań.

Ponieważ wszystko w naturze
ma swój cel, należy przypuszczać,
że ucho ptasie, dla którego te
dźwięki są przeznaczone ma roz-
leglejszą skalę odbiorczą, niż u-
cho ludzkie. I nie jest wykluczo-
ne, że najpiękniejsze arje słow-
ków pozostają dla nas zaklęte w
niesłyszalnym zakresie tonów.

PÓŁ MILIONA
SAMOCHODÓW MNIEJ

Skutkiem strajku stalowego
przemysł samochodowy pracował
w ostatnim okresie tylko w 10
proc. swej wydajności i wypro-
dował o 500.000 samochodów
mniej, niż było w planie. Dope-
ro za 3-6 tygodni produkcja o-
siągnie normalny poziom.



PAN FIOLEK
SZUKA
SZCZĘŚCIA

SZUKA
RÓWNOMIERNIEGO
OPALANIA SIĘ

Copyright by Opera Mandi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO”:

POLNOCA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais —
Ladusz GORAB, 32, rue Saint-André, LILLE (Nord).
WIELKA BRITANIA I IRLANDIA:
Dr M. Trusz, 150, Paris Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8 6 kwartalnie £ 1.56. Egzemplarz 3 d.
NIEMCY: Czestaw Larnowski, (23) Quakenbrück, Schiphorst 2, Post-
schesker konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 1,00DM., kwartalnie 11,00 DM.
SZWAJCARIA: Ewa Chwieski, Biedmweg 6, Zurich 9/4.
Prenumerata: miesięcznie — 4,00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw.,
półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.
SZWECJA, NORWEGIA I DANIA:
Bożysław Kłopotki, Angström 6, Lund.
Prenumerata: miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.
AUSTRIA: Karmeliter E. Knip, Salzburg 2, Maxggar. Wühnstädtling
Werkstr. 14